Nr. 28. Lwów dnia 2. Lutego 1861. Sobota.

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

GŁOS

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 1. Lutego.

Na wezwanie ministeryum finansów wydane do Izb handlowych, aby przedłożyły swe wnioski względem poprawienia stanu waluty i ubezpieczenia jej wartości na przyszłość, poczyniła tutejsza Izba w tych dniach swoje uwagi, zarazem podaje projekta dotyczące tak w ogóle składu całej administracyi rządowej, jako też i w szczególności stosunków banku narodowego.

Podajemy poniżej wnioski Izby handlowej Lwowskiej w całej osnowie i radzi czynimy to spostrzeżenie, iż Izba tutejsza nie pozostała pod względem wolnomyślności za innemi Izbami handlowemi, a oraz umiała pogodzić z wnioskami odnoszącemi się do ogółu monarchii, także wzgląd na interesa prowincyi.

„Nie wdając się w szczegółowy rozbiór przeszłości, ogranicza się izba handlowa na ogólną uwagę, że przyczyną główną upadku finansów państwa było dotychczasowe postępowanie rządu.

Skutkiem tego było stanowcze zachwianie ufności, tej podstawy kredytu, tak prywatnego jak publicznego co sprowadziło równie ciężkie klęski na ogół państwa, jak na pojedyńczych obywateli i podkopało dobry byt w ogóle.

Pomimo rozmaitych pożyczek zaciąganych przez rząd w przeciągu ostatnich dwunastu lat mających na celu ustalenie się waluty, niezmniejszył się dług państwa w banku narodowym, ale przeciwnie wzrastał stopniowo. Pomimo rozmaitych operacyj finansowych i ciężaru podatków uciskającego obywateli z każdym rokiem dotkliwiej, który w obecnych stosunkach spowodowanych przez klęski wewnętrzne i zewnętrzne przewyższa już prawie siły kontrybuentów, nieuporządkowało się gospodarstwo państwa, niepokrył się niedobór.

Najszkodliwszą jednakże przyczyną upadku waluty, jest wpływ rządu na bank narodowy; przez co ten instytut stał się tak anormalnie zależnym od rządu, iż pomimo najusilniejszych zabiegów musiał dwukrotnie zawiesić wypłatę gotówki, aby uczynić zadość natarczywym wymaganiom rządu, z naruszeniem prawnych stosunków i na szkodę ogółu.

Za główne przyczyny upadku należy przeto uważać dotychczasowy system rządu, przeważny a nader szkodliwy wpływ jego na bank narodowy.

Jedynym sposobem na usunięcie tych szwanków i przywrócenie powszechnego zaufania jest: porzucić stanowczo system rządu dotychczasowy, chwiejny i nieodpowiedni wymaganiom czasu, a wkroczyć otwarcie na drogę wolnomyślnych konstytucyjnych urządzeń uwzględniając zarówno interes całej monarchii jak każdej pojedynczej prowincyi, z wypowiedzianą odpowiedzialnością ministrów wobec reprezentacyi. Należałoby oraz orzec zupełną niezawisłość banku narodowego od administracyi państwa jako zasadę niezmienną, oddać bank pod kontrolę reprezentacyi odpowiedzialnej, przedsięwziąć niezwłocznie rewizyę statutów banku narodowego; sankcyą tychże uczynić zawisłą od przyzwolenia sejmu, w żadnym zaś razie, niemiałby rząd sam emitować peiniędzy papierowych (Geld zeichen). Reprezentacya posiadająca zaufanie ogólne narodu obok rządu jest jedynie w stanie dać silną gwarancyę i ona może jedynie postanawiać środki na pokrycie długu rządowego w banku narodowym, uczynić temuż możliwem wypłacanie gotówki, oraz uporządkować gospodarstwo państwa.

W końcu wypowiada izba zdanie, że tylko sejmowi zaopatrzonemu we wszelką władzę należy pozostawić prawo podawania wniosków stanowczych ku ustaleniu waluty krajowej, gdyż tylko sejm oparty na zaufaniu narodu jest w stanie dostarczyć środków i podać rękojmię niezbędnie potrzebną do umorzenia długu rządowego w banku narodowym, ustalenia waluty krajowej stosownie do patentu ces. z d. 27 kwietnia i rozporządzenia ces. z d. 30 sierpnia 1858, ma zabezpieczyć walutę na przyszłość od wstrząsnień.

Uzupełniamy ogólne sprawozdanie nasze z czynności ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego doniesieniem, że dnia 30 stycz. pokończyły wszystkie sekcye swe czynności, i przedłożyły sprawozdanie swoje na trzeciem i ostatniem posiedzeniu ogólnem, które się odbyło zgodnie z programem dnia 31. stycznia. Posiedzenie to zagajono ogłoszeniem protokołu komisyi, mianowanej do wyboru członków komitetu Towarzystwa w miejscu występujących. Większością głosów został wybrany na członka rzeczywistego p. Kornel Krzeczunowicz; a na członków zastępców: pp. M. Dubs, Ludwik Skrzyński, Kazimierz hr. Wodzicki i Floryan Ziemiałkowski. P. A. Jaworski odczytał sprawozdanie wydziału rolnictwa, który obradując pod przewodnictwem p. Torosiewicza na dniu 26. i 28. stycznia, usiłował najstaranniej odpowiedzieć swemu zadaniu pod względem rozwiązania pytań przez Komitet postawionych.

Po odczytaniu odpowiedzi JExc. Agenora hr. Gołuchowskiego, jako protektora Towarzystwa, na pismo komitetu zawiadomiającego o stanie i potrzebach Towarzystwa, odczytał x. Adam Sapieha rzecz o wydawnictwie dzieł pożytecznych dla ludu i wypracowany pod tym względem wniosek komitetu, który zgadzając się na propozycyę p. Mrozowickiego, wniesioną na poufnem zebraniu, zmienił go o tyle, że przyjmując przeprowadzenie wniosku w imieniu Towarzystwa, zastrzegł sobie wybór członków komisyi i kontroli całego przedsiębiorstwa. Po oświadczeniu wnioskodawcy, że się zgadza na poczynione zmiany, przyjęło zgromadzenie w zupełności wniosek komitetu.

Sprawozdanie wydziału chowu bydła, odczytał p. Studziński, dyrektor zakładu w Dublanach, a p. Erazm Wolański przewodniczący posiedzeniom tego wydziału, odczytał sprawozdanie dotyczące pytań, odnoszących się do chowu koni. — Sprawozdanie wydziału administracyi i przemysłu odczytał przewodniczący tej sekcyi p. Kornel Krzeczunowicz.

W końcu odczytał p. Ludwik Komarnicki, przewodniczący pracom wydziału pomologicznego i jedwabnictwa, sprawozdania tego wydziału. — Wszystkie sprawozdanie wydziałów odszczególniają się jasnym i dokładnym rozbiorem przedmiotów. Po odczytaniu tych sprawozdań zamknął prezydujący Kazimierz hr. Krasicki posiedzenie stosowną przemową, dziękując zebranym członkom za gorliwy udział w sprawach towarzystwa i kraju.

Dnia 21. stycznia r. b., odbyło się ogólne zgromadzenie Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze. Członek prowizorycznego komitetu tegoż Towarzystwa Włodzimierz hr. Russocki przedłożył Zgromadzeniu następujące sprawozdanie z czynności prowizorycznego komitetu kierującego:

Paragraf 11. Kontraktu Spółki zawartego dnia 23. listopada 1858, włożył na prowizoryczny komitet obowiązek przedsięwziąć czynności przygotowawcze ku zaprowadzeniu żeglugi parowej na Dniestrze i zastępywać Towarzystwo tak długo, dopóki koncesya na te przedsiębiorstwo uzyskaną i komitet kierujący stały w myśl §. 10 kontraktu wybranym nie zostanie. Mianowicie było obowiązkiem prow, komitetu postarać się o uzyskanie koncesyi do żeglugi w mowie będącej, o zatwierdzenie Towarzystwa przez właściwą władzę i o uzyskanie dla Towarzystwa u N. Pana wyłącznego przywileju na przedsiebiorstwo w mowie będące. Oprócz tego poruczono prow. komitetowi zawezwanie bezwłoczne jednego lub dwóch ludzi fachowych z żeglugą parową i jej warunkami dokładnie obeznanych, celem zwiedzenia w towarzystwie dwóch Członków Towarzystwa, koryta Dniestru, poznania znajdujących się może przeszkod w żegludze, podania środków do usunięcia takowych, i w ogóle przekonania się o możebności żeglugi parowej na Dniestrze. W razie zachodzących przeszkod których usunięcie jest możliwem, miał komitet prow. postarać się o uzyskanie od Rządu usunięcia takowych.

Stosownie do powyższych na prow. komitet włożonych obowiązków poczynił tenże przedewszystkiem stosowne kroki, by nabyć przekonania o możliwości zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze, i za pomocą biegłych w tym zawodzie inżynierów, zbadać dokładnie przeszkody, jakieby pod względem spławności Dniestru stać mogły na zawadzie, zaprowadzeniu regularnej żeglugi na tej rzece, ażeby o usunięcie takich przeszkod poczynić stosowne kroki do władz przynależnych. W tym celu dwóch z żeglugą parową i jej warunkami dokładuie obeznanych inżynierów nawigacyjnych panowie *Dingley* i *Edward Tadeusz Bieliński*, każdy z osobna zbadali koryto Dniestru od Rozwadowa aż do granicy rosyjskiej. Z ich obszernych i dokładnych sprawozdań przedłożonych komitetowi, ten ostatni powziął przekonanie, że zaprowadzenie żeglugi parowej na Dniestrze, począwszy od Czartoryi, gdzie Stryj wpada do Dniestru, aż do granicy rosyjskiej, nie tylko jest możliwem, ale po uchyleniu drobnych przeszkod, które w sprawozdaniach obudwu wspomnionych inżynierów szczegółowo są wymienione, w krotkim czasie i stosunkowo małym kosztem uskutecznione być może, zostawiając poźniejszemu czasowi uregulowanie koryta Dniestru i przedsiębranie robot większych, żeglugę wprawdzie ułatwiających, lecz na razie nie za niezbędne uznanych, a wielkiego nakładu i dłuższego czasu wymagających.

Na tej podstawie komitet prowizoryczny, podał do c. k. Ministerstwa Spraw wewnętrznych prośbę o koncesyę dla Towarzystwa i o nadanie wyłącznego przywileju, kładąc oraz za warunek, zaprowadzenia żeglugi parowej, ażeby Wysoki Rząd kosztem publicznym przedewszystkiem oczyścić kazał koryto Dniestru i usunął przeszkody zaprowadzeniu bezzwłocznemu żeglugi parowej na zawadzie będące.

W skutek tego podania prow. komitet uzyskał od Rządu pod d. 14. listopada r. z. l. 37,863 koncesyę dla Towarzystwa do zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze od Czartoryi, czyli od punktu gdzie Stryj wpada do Dniestru, aż do Okopów nad granicą rosyjską; przyczem wysoki rząd ze względu na §. 13. Kontraktu Spółki dał zapewnienie, iż potrzebne do zaprowadzenia żeglugi uregulowanie i oczyszczenie koryta Dniestru *kosztem skarbu publicznego podejmie.* Przyrzeczenie to uzyskaliśmy w skutek czynnego popierania sprawy tej przez byłego Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego.

Ze względu na obowiązujące w państwie Austryackiem przepisy prawne, W. Rząd odmówił wprawdzie Towarzystwu wyłącznego przywileju, jednak w skutek poźniejszego podania prow. komitetu c. k. Ministeryum zapewniło, że każde inne przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze, *jakieby się na przyszłość zawiązało, obowiązane będzie wynagrodzić koszta jakie Towarzystwo nasze w celu utrzymania spławności Dniestru poniesie.*

W taki sposób prow. komitet wywiązał się wedlug sił swoich z poruczonego zadania. Uzyskanie tylko wyłącznego przywileju, wskazane ustępem 11. kontraktu, niezdołał komitet przeprowadzić. Komitet sądzi jednak, że koncesya nadana i przyrzeczenie wynagrodzenia naszemu Towarzystwu kosztów, ku otrzymaniu spławności Dniestru poniesionych, nadają naszemu Towarystwu niejakie prerogatywy przed innemi.

W skutek otzymanej koncesyi komitet prow. uznał za potrzebne podać do c. k. Namiesnictwa pod dniem 20. grudnia r. zeszłego prośbę, o przyspieszenie uchwał względem sposobu, *w jaki roboty około oczyszczenia i uregulowania Dniestru* celem zaprowadzenia żeglugi parowej na tej rzece na koszt skarbu publicznego mają być wykonane i o wyznaczenie pewnego i jak najrychlejszego terminu do wykonania tych robot, gdyż tylko w miarę pomienionych oczekiwanych uchwał, i stosownie do terminu, w którym wspomnione roboty uskutecznione będą Towarzystwo nasze przystąpić będzie mogło do ostatecznego zaprowadzenia żeglugi, mianowicie do zakupienia statków, i do ustanowienia miejsc mających służyć do lądowania. Równocześnie podał komitet do c. k. Namiestnictwa prośbę o nadanie naszemu Towarzystwu prawa expropryacyi czyli wywłaszczenia w celu zakładania portów i dróg potzebnych

Zakończywszy w ten sposób czynność swoją zwoławszy na mocy § 11. kontraktu spółki, ogólne zgromadzenie, komitet prow. uważa się za rozwiązany, i składając pełnomocnictwo swoje w ręce ogólnego zgromadzenia, wnosi.

a) ażeby ogólne zgromadzenie w myśl § 10. kontraktu spółki przystąpiło do wyboru stałego komitetu kierującego;

b) ażeby komitet kierujący popierał, by przyrzeczone uregulowanie koryta jak najspieszniej urzeczywistnionem zostało i w tym celu przedsiębiorstwo nasze, jako sprawę krajową polecił przy najbliższej sposobności opiece i względom przyszłej Reprezentacyi krajowej, za pomocą której, da Bóg doczekać, żegluga parowa na Dniestrze stanie się jednem ze źródeł przyszłej materyalnej pomyślności naszego kraju;

c) nakoniec, by wpłatała ustępem 7. kontraktu Spółki przepisana w sumie trzydzieści od sta kapitału, z którym każdy członek do Towarzystwa przystąpił, ze względu, że przedsiębiorstwo obecnie jeszcze w życie wejść nic może, odroczoną została.

Ogólne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie to do wiadomości, i postanowiło, mianując nowy komitet, że na rok następujący tenże komitet ma posiadać tylko te atrybucye, jakie kontrakt Spółki prawo komitetowi przyznaje.

Uwagi tyczące się kwestyi zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze, z poglądem na roboty przygotowawcze przed rozpoczęciem żeglugi; jako streszczenie obszernego sprawozdania z podróży podjętej w roku 1859 dla rozpoznania stanu spławności Dniestru, skreślone z głęboką znajomością przedmiotu przez pana Edwarda T. Bielińskiego, byłego majora korpusu inżynierów byłych wojsk polskich, podamy w jednym z nasptępnych numerów.

Lwów dnia 30. Stycznia.

W sprawie w. x. Poznańskiege na sejmie berlińskim zamieszcza jedno z pism poznańskich, z powodu pamiętnych słów ministra spraw wewnętrznych hr. Szweryn „Twierdzę przedewsystkiem że poddani N. Pana niemają prawa powoływać się na traktaty między narodowe„ zamiast odpowiedzi mowę ś. p. Edwarda Raczyńskiego delegowanego w r. 1840 z Wielkopolski na uroczystość złożenia holdu w Królewcu po wstąpieniu na tron króla Fryderyka Wilhelma IV. Powtarzamy tę mowę jako stosującą się do dzisiejszych okoliczności w. Xięstwa.

Wasza Królewska Mość okazałeś wspaniałość swoją, którą Cię Bóg ku dobru poddanych obdarzył, ju to uwolnieniem naszego arcypasterza, już to w ogólnej amnestyi dla wszystkich o polityczne wykroczenia obwinionych. Najwyższe potwierdzenie pomnożenia landszafty zwiększyło liczbę dobrodziejstw, które nasza prowincya w tak krótkim czasie panowania WKM. uzyskała. Przejęci uczuciem najszczerszej wdzięczności, składamy tu, naszym, jako też i naszych współbraci imieniem najniższe dzięki za te Wasze dobrodziejstwa, których my doznali; w swojem prawdziwie ojcowskiem uczuciu ku milionom poddanych, nie znasz WKM. większego szczęścia, jak wszystkich w równej miłości u swego Tronu przyjmować, takim zaś myślom zadosyć uczynić, takie uszczęśliwiające zamiary wypełniać, zdobi poddanego. Najpierwszym atoli warunkiem wypełnienienia tych obowiązków jest niczem nieubarwiona prawda, albowiem ten tylko Monarcha zdoła swą ojcowską miłością uszczęśliwiać, który potrzeby swych poddanych zna i takowe łaskawie przyjmuje i one sumiennie rozstrzyga. WKM. okazałeś przez pierwsze dzieło swego panowania w oczach całego świata łaskawość i łagodność, która się opiera na przekonaniu prawdziwej mowy i siły, i ta to łaskawość oddala od nas wszelkie wątpliwości i wszelką obawę, kiedy zmuszeni jesteśmy WKM. skreślić krótki obraz nieszczęść, na które się uskarżamy, a WKM. znajdziesz przeciw tymże środki najskuteczniejsze. Należymy do narodu, który ani pamięći, ani uczuć swej dawnej godności nie utracił, coż może być dla niego boleśniejszego nad tę myśl, iż najpotężniejsze mocarstwa Europy, którym opatrzność losy nasze oddała, zniweczenie i wytępienie nas sobie zamierzyły. WKMośći wspaniały umysł pała miłością ku temu wszystkiemu, co jest słusznem i szlachetnem.

WKMość uznajesz w dowierzonych sobie narodach powołanie do puchownego i umysłowego wykształcenia potrzebne, i nie chciałbyś zapewne nad ludem niegodnym panować, dla tej więc przyczyny zapewne WKM. nie poczytasz nam tego za złe, jeżeli jak najpokorniej upraszamy o oddalenie tych wszystkich nieszczęść, któremi dotąd przyciśnieni byliśmy. WKMości w Bogu spoczywający Ojciec temiż natchnieniami królewskiego serca pałał, kiedy w patencie z dnia 15go maja 1815 r. uroczyście nam zaręczył, zachowanie Ojczyzny, Narodowości, Religii i języka naszych przodków, toż samo zaręczenie powtórzył i królewski namiestnik przy złożeniu naszego homagium, na dniu 3go sierpnia 1815 r. Te zaręczenia królewskie były podstawą naszej przysięgi, przysięgliśmy w tym jedynie przekonaniu, iż słowo Monarchy, od którego dobro milionów ludzi zawisło, jasnem jest jak światło słoneczne i żadnym tłumaczeniom i wybiegom niepodległe; ktożby w tem, co nam ofiarowane było, w nadgrodę za to, cośmy utracili, co innego był widział, jak szczerą prawdę? Ktożby to mógł przewidzieć, co smutna rzeczywistość okazała? i jak

nadzieje nasze zawiedzione zostały w tem wszystkiem, co się aż do sejmu w roku 1837 i aż do niniejszego momentu z nami działo?

Racz tylko WKM. z wyrazami Ojca swego porównać późniejsze prawa, postanowiene urządzenia, które zwolna zniweczyły nasze najdroższe dobra i prawa, któreśmy jeszcze z ogólnego nieszczęścia wyratowali; porównaj tylko WKM. z powierzchownym pozorem sposob, jakim prawa te na nas wykonane były, a przekonasz się WKM., iż w teraźniejszem urządzeniu ziemi naszej rodzinnej nie możemy uważać ojczyzny, któraby nasze lepsze żądze zaspokoiła, i że nie widzimy żadnego celu, do któregoby nasze lepsze pragnienia dążyć mogły. Nie przez prawo, lecz przez przewrotne i wykrętne tłumaczenie tegoż, ogołoceni jesteśmy z tych wszystkich prerogatyw, które nam zmarły Ojciec WKM. udzielił i zapewnił.

Te są słowa ś. p. Ojca WKMości:

„I wy macie ojczyznę, z nią także otrzymaliście dowód mego poważania waszej miłości ku tejże; jesteście wprawdzie wcieleni do mego królestwa, lecz nie utracicie bynajmniej waszej narodowości. Język wasz będzie obok niemieckiego we wszystkich publicznych okolicznościach używany.“

Słowa, które w powyższym patencie z 15. maja 1815. są wyrażone, pozostaną niezatarte w naszych sercach, również i zaręczenia, które najwyższe rozkazy z dnia (?) czerwca (?) i lipca zawierają w słowach:

(Tu następuje kilka wierszy zacytowanych z jakiegoś dokumentu, jak nam się zdaje z odezwy z d. 8. czerwca 1815 r. o herbie w. Xięstwa, oraz z innego prawa o języku polskim w sprawach urzędowych. Ponieważ manuskrypt uszkodzony, a daty wyżej nie masz, nie mogliśmy braku uzupełnić.)

Dziś język polski w wszystkich sprawach sądowych jako też zasądowych został oddalony, tak że wszystkie rozporządzenia do nas wydawane bywają w niemieckim tylko języku; dla nieznających zaś tego języka, bywają dodawane polskie, lecz zwyczajnie zupełnie niedokładne tlumaczenia, które częstokroć w aktach wcale nie bywa umieszczonem i żadnego obowiązującego prawnego nie ma znaczenia; w obydwóch królewskich regencyach jest tylko dwóch członków, którzy nieco po polsku rozumieją, znajdują się zaś sądy, które tylko asesora lub referendaryusza mają, który nieco ze ztronami porozumieć się może, nigdzie nie zbywa na takowych, u których polskie nazwisko zupełną znajomość języka zastąpić ma. Biedni wieśniacy niemieckiemi rozporządzeniami i postanowieniami obarczeni, są przymuszeni szukać tłumacza, na terminach zaś zmuszeni bywają do zezwolenia, by protokoły w języku polskim prowadzone nie były, treść zaś tychże ogłaszaną im bywa zupełnie w niepodobnym do polskiego języka dyalekcie. Pułkownik Andrzej Niegolewski oddalony został w roku zeszłym przez najwyższy sąd w Poznaniu od bardzo zaszczytnej opieki w swej familii dla tego, iż żądał, aby sprawa wdowy, nie znającej wcale niemieckiego języka, prowadzona była w języku polskim, gdy tymczasem sąd powyższy uznał go za tyle biegłego w języku niemieckim, aby mógł w nim interesa prowadzić.

Oddaloną została ze szkół historya narodu polskiego i przez Ojca WKM. nadany nam tytuł w. xPoznańskiego, bywa we wszystkich korespondencyach urzędowych zamienianym na prowincyę poznańską. Orzeł biały w piersiach czarnego znikł już na wszystkich godłach i pieczęciach, a poddani WXPozn. Polacy zamienieni zostali na „mieszkańców rodu polskiego“. Póki w gimnazyach udzielano nauki w 4 niższych klasach w języku polskim, teraźniejsze gimnazyum ś. Maryi Magdaleny przysposobiło w latach 1816 do 1824., a zatem w ośmiu latach, w których język polski był naukowym, 154 uczniów do uniwersytetów, gdy tymczasem od powyższego roku w podwójnym czasie, ze zmianą rzeczy, gimnazya Poznańskie z Leszczyńskiem tylko 45 abituryentów przygotowały. Ponieważ zaś młodzież polska pierwej języka niemieckiego nauczyć się musi, nim do poznania innych wiadomości przypuszczoną zostanie, przeciwnie zaś uczeń niemiecki tego nie potrzebuje i ztąd języka polskiego się nie uczy, dla tej więc przyczyny tym rzadziej natrafimy na urzędników, którzyby w obydwóch językach byli biegłymi, a nawet i to jest główna przeszkoda do urządzenia gimnazyum realnego, w którym język polski do swego prawa jako naukowy ma być przywrócony, iż nie można znaleźć potrzebnej liczby uauczycieli, którzyby obydwa języki posiadali. Stypendya udzielane młodym urzędnikom, przybywającym z innych prowincyj dla zachęcenia tychże do języka polskiego aż do tego momentu były zupełnie bezskuteczne, służyły one raczej tylko za wsparcie faworytom, z których żaden tyle się po polsku nie nauczył, aby się mógł nim wyrazić i porozumieć; daleko użyteczniej i korzystniejby było, gdyby powyższe stypendya udzielone były młodzieży polskiej dla wydoskonalenia się w językach, kiedy jak wiadomo Polak do wykształcenia się w językach największą posiada zdolność. W katolickich seminaryach w Poznaniu i w Gnieźnie przy wykształceniu tych, którzy ludowi polskiemu naukę swiętą i sł wo boże opowiadać mają, teologia i inne wiadomości wykładane bywają tylko w języku niemieckim, który przyszłemu kapłanowi w jego powołaniu po większej części wcale nie jest potrzebnym, gdy tymczasem język polski niezbędnie mu potrzebny.

Wybór radzców ziemiańskich z właścicieli dóbr tutejszej prowincyi dotychczas jeszcze do skutku nie przyszedł i po pensyonowaniu tych, którzy przy okupacyi prowincyi urzędy te piastowali i tutejszymi urzędnikami byli, dziś zaledwie 3 lub 4 radzców ziemiańskich jest, którzyby w polskim języku byli biegłemi. W. K. Mości nie potrzebujemy tu opisywać, bo sam to w swem wspaniałem sercu jak najlepiej czujesz, iż takowe postępowanie jest najboleśniejszem narodowości poniżeniem, i że dobra których bronimy, są prawdziwe dobra moralne, które wyżej cenimy, aniżeli wszystkie materyalne korzyści, przez które za stratę pierwszych wynagrodzonymi być mamy.

WKMości poddani Polacy nie są jeszcze tak bezbożni, nie są jeszcze tak pogrążeni w materyalizmie, ni przez swe polityczne nieszczęścia tak dalece zdemoralizowani, iżby za takie wynagrodzenia mieli o swej świetniejszej historyi zapomnieć; uznawamy z wdzięcznością udzielane nam dobrodziejstwa, lecz nie przeceniamy ich, rozróżniamy bardzo dobrze, co jest dziełem mądrego i sprawiedliwego prawodawstwa Rządu, od tego czego nam lata obfitości i pokój hojnie udzielił, lecz dla tej samej przyczyny musieliśmy rozmaite nieszczęścia i wzgardy ponosić, abyśmy świętszych rzeczy bronić nie mogli.

O jednej tylko rzeczy tu jeszcze wspomnę, która z powyższą bezpośrednio jest połączona, iż nietylko nasza narodowość i nasz język zniszczeniu jest poświęcony, lecz nawet i nasze dobra, abyśmy tym prędzej znikli z ziemi ojców naszych.

Zabiegi zniemczenia prowincyi naszej rozciągają się aż do podziału dominiów i dóbr przez rząd nabytych, które korzystnie rozdzielane bywają między mieszkanców innych prowincyj z wykluczeniem rodowitych Polaków; a to wszystko dzieje się w skutek rozporządzenia ministeryum z dnia 28. listopada 1826 r. w którym jest wyrażone, aby takowe dobra bez publicznej licytacyi przez submisyę w ogóle przedawane były obcym, nie zaś rodakom. Coż takowe postanowienie ku wytępieniu całego narodu wywołało? Coż serce monarchy, którego historya czci przydomkiem sprawiedliwego, od swych poddanych odwróciło, jeżeli nie systematyczne postępowanie ludzi, którzy nie pomni na wielkość swego powołania, między królem i poddanymi stanęli, z wszech miar starając się przez nikczemne i fałszywe raporta, Polaków w. x. Poznańskiego w podejrzenie podać, aby siebie uczynić niezbędnie tu potrzebnemi,

Z jakiegoż pióra wypływają wszystkie artykuły w publicznych niemieckich pismach naprzeciw naszej prowincyi, ileż szalbierstw, oszczerstw, podłości nie zawierają one? Nawet Gazeta poznańska Nr. 205, 206, 207 z roku bieżącego, zajmuje w artykule o „departamencie poznańskim podczas 25letniej okupacyi“ rzeczy, które tylko z pióra urzędnika przewodzącego w biurze tutejszych władz wypłynąć mogły, i który w swem zabezpieczeniu się swą namiętność oszczerstwem całego narodu nasycić pragnie. W. K. M. nad takowe rzeczy wzniesiony, potrafisz zaćmioną prawdę rozeznać i wykonać na nas godło, swego królewskiego domu i udzielić nam łaskawie tego wszystkiego, co nam się podług ludzkiego i boskiego prawa należy.

Przegląd polityczny.

W przemowach do różnych ciał i osób wspomina król pruski zawsze o jakimś boju i o ideach narodowych, którym Niemcy krew swoją poświęcić mają. Z tego powodu mowa Napoleona od tronu ma być groźną. Pan Pourtales miał w tej sprawie długą rozmowę z p. Thouvenelem, z której wcale nie jest zadowolony. Minister wojny w skutek wyższego rozkazu zabawiał jenerała Willisena, gdy tenże go odwidził, enumeracyą olbrzymich wojennych sił Francyi. Xięciu Metternichowi, który oświadczył, że za jakibądź napad na terytoryum Austryi, czyni cesarz Sardynię odpowiedzialną, odpowiedział pan Thouvenel, że Francya z swojej strony każdą pomoc wyświadczoną Austryi od Związku niemieckiego, weźmie za zgwałcenie zasady nieinterwencyi.

Stronnictwo demokratyczne w Berlinie wystosowało projekt odpowiedzi na mowę od tronu, gdzie między innemi powiedziano, aby król pruski „raczył wpłynąć na obce mocarstwa w ten sposób, aby hańba, jaka cięży na niemieckim narodzie z powodu rozbioru Polski, została zmazaną, a narodowi polskiemu, aby byt niepodległy był przywrócony.“

Gaeta niepoddała się jeszcze. Ogień trwa nieustannie, dnia 27. t. m. wysłała twierdza parlamentarzy do floty piemontskiej. Minister króla Franciszka rozesłał okolnik, w którym powiada, że król w obronie prawowitości tronów gotów dać się pogrzebać w gruzach twierdzy. Korespondencya do „Independance Belge“ mówiąc o tem, dodaje, że król Franciszek opierając się dopóki tylko mógł, wszelkim swobodom narodowym, utracił prawo reprezentowania legitymizmu Markiz Pepoli wyjechał w tajnej misyi do Paryża. Wybory wypadły na korzyść gabinetu turyńskiego. Na 200 deputowanych 20 opozycyjnych.

Cesarz austryacki, według dzisiejszych naszych wiadomości, ma się skłaniać do nadania konstytucyi z dnia 4. marca 1849. Zdaje się, że odpowiedzi izb handlowych wiele na to wpłynęły. Rozpisanie pożyczki 25 milionów, okazało jak wielka w państwie nieufność. Dotąd zaledwie połowa pożyczki pokryta. Izby handlowe w Budyszynie i w Fiume radzą jak wszystkie inne, nadanie swobód konstytucyjnych, odpowiedzialność ministrów i *zabezpieczenie* tychże swobód. „Neueste Nachrichten“ donoszą, że w Wiedniu zgodzono się na utworzenie 2 kuryj — Izby wyższej i niższej. Jakkolwiek dziennik ten wyraźnie mówi, że tę wiadomość czerpie z najpewniejszego źródła, przyłączamy ją jednak tutaj, jako prostą pogłoskę.

W sprawach węgierskich donoszą, że rząd postanowił przeciw dążnościom separatystycznym w razie potrzeby użyć broni — ale równocześnie przyrzeka, że tego, co obiecał, święcie dotrzyma. Kanclerz Vay uwiadomił prymasa Scitowskiego, że całość Węgier będzie przywrócona, a czego jeszcze niema, będzie danem. Pr. Scitowski zawezwał Węgrów, aby zbyt gorącem postępowaniem kraju o zgubę nieprzeprawili. —

Ministerstwo stanu poleciło, żeby w Galicyi listę wyborców ułożone były do dnia 5. lutego. Termin reklamacyi naznacza się do 19. t. m. Publikacya ma nastąpić 24. lutego. —

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń 31. stycznia.

△ Sprawa uniwersytetu krakowskiego jeszcze nie załatwiona, osoby godne wiary utrzymują że oddaną została x. Litwinowiczowi i Kuziemskiemu do dania opinii, ztąd nowa przewłoka.

Artykuł w O. D. Post mówiący, że Rada Państwa wybraną będzie w prost z kraju, a nie przez sejmy prowincyonalne i że zwołanie tych sejmów ma być odłożonem, nie zdaje się na prawdzie opierać. Dotąd przynajmniej P. Schmerling mówi że wybór przez sejmy do Rady Państwa jest zasadą, od której odstąpić nie może.

N. Pan miał przed kilku dniami mówić do jednego z Węgrów, że przewiduje konieczność użycia siły zbrojnej w Węgrzech, ale że i w takim razie od danych Węgrom przyrzeczeń nie odstąpi.

Wiecie już o nadzwyczajnem zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei galicyjskiej dla obmyślenia dalszych funduszów. Kwestya budowy do Brodów będzie zapewnie poruszoną, przy czem także i o nowej emisyi na 15 milionów mowa będzie. Dobrze by było, aby akcyonaryusze z kraju jak najliczniej się z jechali, a ci którzy sami jechać nie będą mogli, aby głosy swoje przekazali jadącym.

Zdaje się że rada administracyjna przedstawi ogólnemu zgromadzeniu projekt wydania 5 milionów nowych akcyj potrzebnych na dokończenie kolei do Lwowa. Tym sposobem każdy właściciel 3ch akcyj będzie miał prawo do jednej nowej akcyi *al pari.*

Wiedeń, dnia 30. stycznia.

♂ Ogólna sytuacya państwa coraz jaśniej i wyraźniej, zatrważająca. Pożyczka dopiero zaledwie w połowie podpisana. Nieufność trudno było wypowiedzieć dobitniej. Jest w tem razem i nagana za sposób jak i na rząd, że robi tę pożyczkę. Dyplom cesarski 20. paź. przyrzekł ku temu przyzwolenie rady Państwa. Opinia publiczna już nie przestaje na tej gwarancyi. Wszystkie izby handlowe, chcą sejmu ogólnego i konstytucyi z odpowiedzialnością Ministrów. P. Schmerling dzieli to przekonanie. Powiadają nawet, że Cesarz się zgadza na przywrócenie konstytucyi 4 marca 1849 r. Idzie tylko o przygotowanie statutów i praw wyborczych, co jak twierdzą, wyjdzie wszystko razem, idzie także o zapewnienie się, że prowincye wyszlą swych reprezentantów na sejm ogólny. Jak rząd to zapewnienie znajdzie? Powiadają że zrobi w tej mierze osobną odezwę. Co do Węgier, tym zdaje się, że zostawi wolne pole działania aż do ostatecznych granic konstytucyi z 1848 r. Poszły nawet rozkazy do wojska, żeby unikać wszelkich starć. Komitaty idą dalej swą drogą, przesyłają adresy w odpowiedzi na reskrypt i organizują się na prawach z 1847-48 r. Ważnem jest postanowienie konferencyi sądowniczej w Peszcie co do prawa wexlowego. Tutejsi kupcy się na to żalą.

Dzienniki tutejsze zwracają szczególną uwagę na przedstawienie Izby handlowej ze Lwowa w kwestyi finansów. Zajmują się także Towarzystwem rolniczem.

Uważać można za pewne zbliżenie się xięcia Serbii do Austryi. Wojska tureckie już są pod Szumlą. Z Turynu donoszą, że hr. Cavour będzie mia przeważną większość w parlamencie. W obec przemów coraz groźniejszych króla pruskiego, przybycia gener. Lamarmora do Berlina, zrobi nie mało wrażenia, jeśli ma na celu zapowiedzieć, przymierze zaczepne i odporne Francyi z Piemontem, w razie gdyby Prusy chciały wspierać Austryę w wojnie o Wenecyę.

Bądźcie jednak przekonani, że Anglia a nawet i Francya, chcą ciągle kwestyę wenecką załatwić bez wojny. Jeżeli się Prusy zbroją, to wcale nie z powodu tej kwestyi. Prusy mają w kwestyi niemieckiej wielką rolę do odegrania i muszą o tem pamiętać, gdyż „Nationalverein“ zaczyna im to coraz głośniej przypominać.

Wrócław 28. Stycznia 1861.

bm. „Deutsche Zeitung“ zamieszcza w Nrze 19. adres, który partya liberalna do króla wystósowała. Na samym wstępie ubolewa ona, iż nie jest reprezentowaną ani w izbie panów, ani w izbie poselskiej, że życzeń swych nie mogła objawiać, gdyż w rządzie nie znajdywała poparcia; koniecznym ztąd wynikiem musiało być utworzenie się osobnej partyi tak zwanej ludowej albo demokratycznej, tem więcej, że Państwo kostytucyjne jak Prusy podaje do tego sposobność a wreszcie przez ścieranie się zdań i idei całość Państwa tylko korzyści odnosić może. Nastepnie w dobitnych słowach stara się wykazać znaczenie jako większej massy narodu, a opierając się na przeszłości dowodzi, że jedynym i wiernym przyjacielem tronów konstytucyjnych jest lud stanowiący zarazem ich potęgę prawdziwą i niezachwianą. Dalej powiada: „Jeśli monarcha wstępował na tron, odbierał według dawnego zwyczaju przysięgę wierności od obywateli przez usta mężów pochodzeniem albo znaczeniem głośnych, których lud usunięty od służby publicznej na swych przedstawicieli wybierał. W wiekach średnich, których ustawy aż do najnowszych czasów się utrzymały, uznawały tak nazwane stany Państwa nowego monarchę przez złożenie mu hołdu. I w Państwie pruskiem nie inaczej się działo: Lecz po dziś dzień są Prusy Państwem konstytucyjnem, tak wszędzie głoszą i zaręczają, tak i ustawy ich opiewają.

Jest ogólnem życzeniem, jak słyszymy, według dawnego zwyczaju złożyć hold, a Stany, których przywileje w obec ustaw konstytucyjnych znikają, przyszłyby do dawnego swego znaczenia. Teraz zaś, kiedy po raz pierwszy pod rządem konstytucyjnym zmiana tronu nastąpiła, uczcić nowego monarchę uroczystym hołdem i to od Stanów, byłoby nie tylko przeciw zasadom konstytucyi, ale nawet mogłoby to wywołać niebezpieczną myśl, jakoby rząd nie chciał utrzymać zaprzysiężonych praw. Składanie przysięgi ze strony posłów jest jedynym dozwolonym hołdem w państwie konstytucyjnem.

Najbliższy powód do tego pokornego adresu podała mowa od tronu, w której W. K. M. te prawdziwe i znaczące słowa wypowiedziałeś, że król Fr. Wilhelm IV. w trudnych okolicznościach osierocił tron, a panowanie W. K. M. w niespokojnych czasach się rozpoczęło. Jeśli się dobrze zastanowimy nad wypadkami najnowszych czasów, przyznać musimy, że wielka część Europy a z nią i Niemcy bliżkiemi są owego przesilenia, które przekształca może stosunki polityczne państw. Są to skutki urządzeń, które się nie mogły ostać i utrwalić, a które panujący xiążeta i politycy europejscy bez względu na dotknięte przez to narody zaprowadzali. Frymarczono wielkiemi państwami jakby prywatnemi dzierżawami, wymieniano je, zastawiano, dzielono, uważano jako przedmioty handlu, a narody z swemi zasobami odgrywały rolę inwentarza żywego i martwego. Najdotkliwiej uczuła to Polska, Włochy i nasza niemiecka ojczyzna.

W zeszłem stuleciu popełniła Europa zbrodnię, którą jeszcze teraz może i powinna naprawić. Opinia publiczna już dawno potępiła podział Polski, był to

czyn nie polityczny zarazem i najniesprawiedliwszy. Nie tylko, że maluczkie i nieznaczące powody wyszukiwano, by zniszczenie państwa polskiego usprawiedliwić, kraju spokojnego, który od wieków broń tylko na własną podnosił obronę: – zburzono także w nim przedmurze przeciwko wdzieraniu się pogan w kraje ukształconych narodów. —

Z jakiem prawem? xiążęta, którzy czynny znaleźli udział w podziale Polski, nie odznaczali się pod ten czas wzorowem zarządzaniem własnych państw, któreby zdołało usprawiedliwić moralnie przed sądem historyi podboje innych pokoleń pod ich berło. Niesłusznie robili oni Polakom zarzut, jakoby nie umieli się rządzić.

Dopiero w najnowszych czasach zaczynają xiążęta i politycy europejskiego kontynentu innego nabierać przekonania, a z pewnością przypuścić trzeba, że nowy i potężny duch wolności, również i Polaków przeniknął i ich do pomyślniejszego przekształcenia politycznego ich życia posuwa. Chociażby i tak nie było, zawsze przecież plama na nas ciąży, żeśmy dotychczas tak krzyczącej zbrodni nie naprawili.

Największą i jedyną prawie korzyść z podziału Polski odniosła Rosya, bo zamknąwszy przez podbicie polskich prowincyj swe terytoryum, wbiła się klinem między Austryą i Prusy i zawsze im stoi na zawadzie rozwoju życia politycznego. Niemcy poczuły i czują do dziś dnia to dobrze. Nie jesteśmy jeszcze przy końcu niebezpieczeństw, jakiemi zagraża dziedziczna polityka rosyjskiego państwa wolności a nawet bytowi Niemiec. Gdyby jednak Polska w dawnych swych granicach przywróconą została, natenczas położeniem swem stanowićby musiała zaporę wschodowi a Niemcy zyskaliby wiernego i mocnego sprzymierzeńca w odrodzonym narodzie polskim, który z pewnością umiałby dotrzymać przymierza i przyjaźni, gdyby idea oswobodzenia jego od Prus wyszła. *W. K. M. składamy najpokorniejszą prośbę, byś w radzie dążył ku temu, ażeby plama podziału Polski ciążąca na nazwisku niemieckiem zmazną została, a naród polski uzyskał swój dawny niezależny byt polityczny.*“ Podpisano partya ludowa. Następnie roztrząsane są kwestye tyczące się Prus i Niemiec. Cały ten adres napisany jest z godnością, rzadką znajomością obecnych stosunków a co jeszcze rzadsze i bardziej zadziwiające, z przychylnością dla sprawy polskiej. Piękną jest rzeczą, że partya ludowa w Prusach uczuciem słuszności, sprawiedliwości ku nam jest przyjęta, gdy tymczasem oburzającem, że wyższe warstwy dawną tchną ku Polakom nienawiścią, zaprzeczając nam praw przynależnych i świętych każdemu narodowi. Naród niemiecki powinien poznać, że mu się należy rozszerzać i popierać tak wielkie idei, jak są idee narodowości, rolę tę nadaje mu jego wysoka oświata; naród niemiecki powinien w sobie samym szukać potęgi, nie ujarzmieniu innych narodowości, a istotnie stałby się wielkim i potężnym. Ale zaś kiedy lud tak przychylnie i dobitnie za nami do tronu przemawia, izba panów nie przyjęła do adresu swego dodatku z strony polskiej, który zaproponował hr. Ign. Bniński. Popierali go, Dr. Brüggman, radzca miejski. Rummel z Halli; Radziwiłłówie, Maciej Wielczyński i Alfons Taczanowski. Bniński oświadczył, że skoro poprawka jego nie została przyjętą, tak słabo nawet z strony nieniemieckiej popartą, on i rodacy jego przeciw adresowi głosować będą. Dalej dowodził, iż Polacy tak mało znajdują poparcia, a prawa ich w Poznańskiem zdeptane. Na to oświadczył minister spraw wewewnętznych hr. Schwerin dość gwałtownem tonem, że prawa zaręczone Polakom są szanowane, ale Polacy sięgają dalej. Bniński w odpowiedzi wymownie i dobitnie dowiódł, że prawa nie są szanowane że władze przepisów nie wykonywują

Przy końcu przemówił hr. Maciej Mielżyński na odezwę ministra, donośnym głosem, iż w obec takiego występowania rządu Polacy nie przestaną przy każdej sposobności stawać w obronie najświętszych swych praw, a krzywdy swe rozgłaszać będą aż do ostatnich granic ucywilizowanego świata. Przy tem uniósł się tak gwałtownem uczuciem, iż marszałek izby zrobił uwagę, wyrażenia mówcy nie były dosyć parlamentarne. Skończyło się jednak na niczem, Polacy głosowali przeciw adresowi. Szkoda, że większa część Polaków w izbie panów nie mogła dotychczas dla rozmaitych przyczyn zjechać do Berlina.

W izbie posłów nie obradowano dotąd nad adresem a więc i nad dodatkiem Polaków wygotowanym przez hr. T. Działyńskiego. Na miejsce zmarłego Gust. Potworowskiego jako posła powiatu śremskiego obranym został dnia 22. Alexander Guttry z Paryża, powiatu węgrowieckiego, jednogłośnie. Dzięki Bogu, że z wielu kandydatów niemieckich jeden tylko miał głos i to landrat od urzędnika swego.

Z Prus wschodnich dochodzą nas najlepsze wiadomości o budzącym się tamże duchu polskim. Mieszkańcy ze wszystkich stron tej prowincyi naszej żądają zaprowadzenia języka polskiego po szkołach i udają się z petycyami do rządu a nawet szukali poparcia u x. biskupa chełmińskiego, a ostatecznie chcą się udać do sejmu i tam szukać obrony swych praw, które rząd tak znieważa.

Wydane nie dawno temu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zakazujące Wiadomości polskich w obrębie państwa pruskiego o tyle zostało złagodzonem, iż wolno pismo to trzymać, wprzód jednak musi przejść cenzurę.

Organa rządowe w Prusach najniekorzystniej a w ostatnim czasie z zaciętą nienawiścią zaczynają się odzywać w sprawie polskiej. Przekręcając wszystko, czembyśmy tylko względy Europy sobie zjednać mogli, podają fałszywe wiadomości z niewiadomych nam źródeł, tworzą sprzysiężenia polskie tajne jakieś związki, o których my nic nie wiemy, każą się Niemcom w Poznańskiem zamieszkałym mieć na baczności. Wszystkie te kłamliwe wiadomości mają naturalnie na celu przekonać rząd o rewolucyjnych dążnościach, które Polacy pod pokrywką bronienia praw swych żywią. Nie zadziwia nas to, boć to nie pierwszy raz się wydarza, bo też tylko trzeba, że naród niemiecki nie może się podnieść na wyższe stanowisko i uczcić w nas przynajmniej to, czego nam nikt nie może zaprzeczyć.

Paryż 26. stycznia 1861.

(*Z*) Oblężenie Gaety dotąd trwające, wybory do parlamentu włoskiego, kwestya Holsztynu, rozbrat wśród Zjednoczonych Stanów, jakoteż i inne zdarzenia dzisiejszej polityki, musiały ustąpić od dwóch dni wrażeniu, jakie wywarło onegdajsze przyjęcie xiędza Lacordaire na członka akademii francuzkiej. Uwaga całego Paryża jest wyłącznie zajętą tym wyborem, który nie należy uważać jako proste zajęcie miejsca opróżnionego w akademii, śmiercią jednego z czterdziestu członków, składających tę część Instytutu. Wybór ten ma swoje podwójne znaczenie. Członkowie akademii powołując do swego grona po raz pierwszy mnicha w osobie x. Lacordaire, równie jak dawniej wybrali biskupa Orleanu, Dupanlon, dowiedli swej liberalnej bezstronności, co jedynie na talent i na zasługi zważa — uczynili to wbrew pogłoskom, które ich ciało o wyłączne wyznawanie zasad 18. wieku obwinia.

Lecz drugie równie ważne znaczenie tego wyboru leży w przeszłości nowego członka akademii francuzkiej. Xiądz Lacordaire był dawnemi laty razem z xiędzem Lamenais i hr. Montalambert wydawcą katolickiego dziennika „l' Avenir“ (przyszłości). Jako kaznodzieja wyznawał i wyznaje ciągle zasady demokratyczne. Powołany podczas rzeczypospolitej r. 1848 na członka z g r o m a d z e n i a n a r o d o w e g o, zasiadał w swym habicie dominikanskim pomiędzy g o r a l a m i (montagnes), oświadczając, iż jego suknia przedstawia zarazem „wolność, równość i braterstwo.“ Kiedy rząd prowizoryczny ustąpił, popierał on kandydaturę, p, Ledru Rollin na członka komisyi wykonawczej. Gdy roku 1851 umilkła mownica we Francyi, wtedy i on ustąpił z kazalnicy. Ucichło na czas niejaki słowo demokratyczne w kościele kntolickim. Wybór więc tego kaznodziei jest aktem politycznym, wynikającym ze stosunków obecnej chwili, jakoteż pewnej skłonności ku opozycyi, do której zdaje się przychylać akademia w dzisiejszym składzie.

Sama uroczystość musiała zainteresować do najwyższego stopnia, albowiem świadczy widocznie o znakomitym postępie dzisiejszej Francyi, jakoteż o wysokiem stanowisku moralnem, które w świecie zajmuje. Mnich Dominikanin jedyny reprezentant demokracyi w kościele katolickim, podaje rękę naczelnikowi protestantów francuzkich, ktory jest zarazem najcelniejszym wyobrazicielem polityki przeszłości. Pośród natłoku członków instytutu stanęło dwóch mężów obok siebie, przedstawiających równoodlegle żywioły teraźniejszego społeczeństwa. Nowy członek akademii występuje po raz pierwszy w zebraniu mową pochwalną na swego poprzednika zmarłego. — Tym był pan Tocqueville autor powszechnie znanego dzieła; L a D e m o c r a t i e e n A m e r i q u e, jakoteż i innego, które przy końcu życia napisał pod tyt.: l a R e v o l u t i o n e t l' a n c i e n r e g i m e“. Życie piękne i szlachetne zmarłego znękane długiemi pracami na usłudze kraju, i w zawodzie literackim, zostalo słusznie uwienczone i można to uważać, jako szczególny wyrok losu, który przekazał na xiędza Lacordaire obowiązek złożenia wieńca pośmiertnego na mogile pana Tocqueville. Natura mowcy, pamięć zmarłego, jego dzieła, stosunki chwilowe, wszystko to nadało koniecznie mowie kolor polityczny, aczkolwiek nowo przyjęty członek starał się rozwinąć jak najstaranniej jestestwo swego poprzednika jako autora i literata. Mocno zamiłowany w demokracyi Stanów zjednoczonych, tak jak ją pan Tocqueville przedstawia. — był czasem za surowy w swym sądzie co do demokracyi europejskiej. Nie wspomniał, że w t e j c h w i l i możnaby dużo zarzucić wolnym dzieciom Stanów Zjednoczonych, którzy w tej chwili narażają swą wolność, a nawet byt unii dla niechrześciańskiej kwestyi niewolników. Pan Guizot odpowiedział xiędzu Lacordaire: historyk, mąż stanu, mowca doskonały ukazali się w nim połączeni w jednej osobie. Widać było, że się wysilił, podnosząc swój głos mocniej jak zwykle. W swej mowie dodał niektórych szczegółów z życia pana Tocqueville. Jako były minister za Ludwika Filipa, i ambasador w Londynie przypominał niektóre fakta pomniejsze będące z teraźniejszością w stosunku; w wielu miejscach przebijały się dawne zasady politycznej wolności. Również jak x. Lacordaire poświęcił on ustęp nowy papieżowi i jego władzy. Mówił o ojcu świętym z pochwalą, mimo to że jest sam naczelnikiem protestantyzmu francuzkiego. Uwaga publiczności była ciągle natężoną, a wybuchy zapału i oklasków bardzo często świadczyły o poruszeniu słuchających, którzy od roku 1851 zupełnie podobnych rozpraw nie słyszeli. Instytut był zdaje się pierwszy raz świadkiem podobnej uroczystości, do której się co do świetności dawny wybór Wiktora Hugo, na członka akademii przybliża. Natłok był wielki, sala mieści 1500 osób, biletów zażądanych było 4000, publiczność czekała od rana przed zamkniętemi drzwiami Instytutu, opanowują, za otworzeniem wszystkie kąty bez ładu i porządku. Wielu z członków akademii nie mogło się dostać do swoich miejsc, które drudzy pozajmywali.

Do ciekawych szczegółów tego dnia należy, że pan Guizot jako dyrektor akademii, przyjmywał Cesarzowę, asystowali mu sekretarz pan Villemain i kanclerz pan Lapreda.

Jenerałowie Lamoriciere i Changarnier siedzieli niedaleko od marszałka Magnan, który ich roku 1851 chwilowo aresztować kazał. Widziano też po skończonem posiedzeniu poufale rozmawiających panów Montalambert i Berryer z panami Thiers i Cousin Postrzeżono wczoraj i dzisiaj nie bez zadziwienia, w dziennikach niektóre artykuły podpisane znanemi nazwiskami, które jednak starają się może zmniejszyć za nadto, niezaprzeczoną ważność onegdajszej uroczystości — i wielkiego współczucia jakie obudziła. Jedni kładą takowe na ciekawości i zamiłowania widowisk; drudzy przepuszczają przez alembik swej krytyki osoby xiędza Lacordairé i pana Guizot, inni znowu przekręcają wprost znaczenie onegdajszego posiedzenia. Rzeczywiście odmówić nie można pewnej admiracyi ludziom podnoszącym sławę i wielkość swego narodu, w objawach talentów i postępu jakie nam się onegdaj okazały.

Wolimy więc zachować wrażenia, jakie na nas wywarł ów duch wolności i pojednania, objawiawiający się dnia onegdajszego w murach pałacu Mazaryniego.

Paryż 27. stycznia 1861.

Zbywa dzisaj na wiadomościach ważniejszych a brak onych zostawia otwarte pole rozmaitym domysłom. Zpod Gaety niema nic nowego i podług listów wczorajszych z Turynu, zdaje się, że w tem mieście nie mają teraz zupełnej pewności, czy ta forteca tak prędko i tak łatwo wziętą być może. Atak i obrona równoważyły się dotąd zupełnie, pomimo że dzienniki turyńskie piszą o słabem odstrzeliwaniu się Neapolitańczyków. Nie słychać jeszcze o silniejszem bombardowaniu floty sardyńskiej, która stanęła pod Gaetą mniej liczna jak się zrazu spodziewano. Wielka część oficerów i majtkow dawnej marynarki neapolitańskiej, niechciała służyć przeciwko Gaecie; tych oficerów kazał rząd aresztować, odsyłając ich do Genui, gdzie mają byó oddani pod sąd wojenny. Admirał Persano mógł jedynie dotąd uzbroić dwa okręta byłej marynarki neapolitańskiej które się z nim połączyły. Dzienniki turyńskie z daty 25 stycznia donoszą, że r o z b ó j n i c y w Abruzach zostali rozpędzeni przez jenerała Sonaz i że się schronili do państwa rzymskiego. Wysokie śniegi były zasłoną ich ucieczki. Tymczasem pokazują się ciągle nowe bandy stronników Franciszka po górach, i zdaje się postrzegać pomiędzy nimi pewna organizacya. Ich działanie pozostaje w ścisłym związku z obroną Gaety a skoro ta upadnie, wtedy znikną też i powstańcy Abruzzów. Ministerstwo sardyńskie życzy sobie bardzo, aby się forteca Franciszka drugiego przed 27 stycznia poddala, gdyż dzisiaj mają miejsce wybory do nowego parlamentu włoskiego, coby było wywarło dobre wrażenie w kraju w ogólności a na wyborców w szczególności. Te życzenia są teraz odroczone do uroczystego otwarcia parlamentu włoskiego, który by się świetnie rozpoczął, gdyby król to zebranie zagaił nowiną, „że Gaeta wzięta“. Jest wszelka nadzieja, że hrabia Cavour będzie miał większość w przyszłem zebraniu, co zresztą też o pokoju lub wojnie zadecyduje. Posiedzenie które przed trzema dniami miało miejsce w akademii francuzkiej dla przyjęcia xiędza Lacordaire jest dotąd ciągłym przedmiotem rozmów jak też rozpraw dziennikarskich. Pan Grandguillot w Constitutionellu nowe czyni uwagi nad osobą wymownego kaznodziei i nad panem Guizot a to z stanowiska dziennika w którym pisze. Zresztą broni słusznie demokracyi europejskiej przeciwko niesprawiedliwemu porównaniu jakie xiądz Lacordaire między nią i pomiędzy demokracyą amerykańską wytoczył. Proces pani Patersou Bonaparte i jej syna onegdaj wywolany przed trybunał cywilny. Pan Bessyer ze strony pani Paterson, również jak i pan Allou ze strony xięcia Napoleona i xiężny Matyldy, rowinęli wojnę i pewne dowody wszelkiego rodzaju na korzyść swych klientów. Lecz powiadają, że sprawa więcej zawikłana jak się od razu zdawało. Familia Peterson umieściła podobno w intercyzie, przed ślubem pani Paterson z Hieronimem Bonaparte ustęp, który przypuszczał unieprawnienie tego ślubu. Podług prawa we Francyi istniejącego francuski pełnomocuik natenczas obecny w Baltimore uprawnił tą klauzulę ze swej strony. Przytem zostawiono familii Bonaparte czternaście miesięcy czasu, aby się względem zaprojektowanego małżeństwa oświadczyła a to z jej strony nastąpiło dopiero w czternaście miesięcy poźniej. Te dwie okoliczności zdają się być na korzyść pani Paterson i jej syna.

Pan Cobden powrócił z Algieru do Paryża, i miał natychmiast posłuchanie u Cesarza.

Teraźniejszy poseł turecki ma być odwołanym, na jego mjejsce przybędzie Veli Pasza, który się tu już dawniej jako ambasador porty otomańskiej rezydował! Niewiadomo co tej zmiany jest powodem, przyszłe listy z Stambułu doniosą zapewnie dokładniej o tem. Słychać też, że Lord Cowlej poseł angielski ma być odwołany, lecz ta wieść niebędzie poparta.

Rosay.

P e t e r s b u r g 29 stycznia, (telegr.). Zapewniają, że wielkie towarzystwo kolei żelaznej zawiera pożyczkę z zagranicą na 25 milionów w 4 procentowych obligacyach. Kurs emisyi niewiadomy, przyprowadzenie do skutku nie wątpliwe.

Niemcy.

Zgromadzenie związku narodowego (Nationalverein) w Frankenthal zerwane przez dyrektora rządowego bawarskiego, zebrało się w Wormacyi d. 27. b. m., i uchwaliło czynić zabiegi o zwołanie parlamentu niemieckiego, oraz o ustanowienie władzy centralnej. W Berlinie odbyli członkowie tegoż samego stowarzyszenia posiedzenie, na którem radzono nad wnioskami p. Unruh i kilku innych członków. Wnioski te opiewają:

1. Prusy i nie zjednoczone Niemcy nie są powołane brać udział w wojnie Austryi o Wenecyę, gdyż wywołałyby przez to uderzenie na granice Niemiec, w których obronie liczyć nie można na skuteczną pomoc Austryi.

2. Prusy obejmując czynność wojenną przeciw Danii mają nad tem czuwać, aby nietylko zachowano pojedyńcze prawa Holsztynu, lecz aby przywrócono związek Szlezwiku z Holsztynem opierajacy się na dawnych prawach, oraz aby ustalono prawne stosunki tych xięstw.

3. Pierwszą powinnością Prus względem siebie samych i względem całych Niemiec, jest: wobec dzisiejszego położenia Europy, uwzględniając szczególnie skoncentrowaną siłę zbrojną Francyi, i znaną niemoc Austryi niezwłocznie zorganizowa jednolicie wojska rzeszy niemieckiej pod dowództwem pruskiem. Pan Unruh motywował wniosek dłuższą mową, a na zapytanie: Czy L. Napoleon pragnie koniecznie opanować Ren? Odpowiedział że to zapytanie zadane w tak bezwzględnej formie należy zaprzeczyć. Co do kwestyi wojennej Wenecyi jest Unruh zdania: że wmieszanie się Prus nie byłoby korzystnem, nawet w razie, gdyby Austrya miała się w Lombardyi uwikłać w wojnę z Francyą. Z powodu że armia rzeszy niemieckiej nie jest jednolicie uorganizowaną, musiałaby jedynie pruska armia stanąć naprzeciw skoncentrowanej armii francuzkiej. Pomimo zaś wszelkiego uszanowania dla armii pruskiej, trzeba uwzględniać stosunek sił. Wojna bowiem jest zadaniem rachunkowem, w końcu wygrywa, kto największemi liczbami rozrządza. Położenie jest bardzo trudne.

Wojna za Austryę i o zasadę prawowitości nad Renem wiedzie do klęski albo do zwycięztwa; lecz nawet zwycięztwo pod tem godłem byłoby tylko początkiem nowego wybuchu reakcyi w Austryi i w Niemczech. Francyi zaś nie ma się co obawiać jeżeli w razie walki w Niemczech stanie naprzeciw niej wola niezachwiana całego narodu. Nawet bez Austryi wyrównają Niemcy Francyi co do ludności i ducha wojennego, lecz brakuje im organizacyi jednolitej, Nie należy się tu łudzić. Mówili potem panowie Bennigsen, Metz i Streckfuss. Zgromadzenie przyjęło wyżej podane wnioski pana Unruh w całej osnowie.

Włochy.

Korespondencya z Turynu do francuskiego dziennika „Opinion nationale“ podaje następujący program komitetu wyborczego w Bolonii. Art. 1. Jedność Włoch i monarchia konstytucyjna pod królem Wiktorem Emanuelem. 2. Nienaruszalność prerogatyw króla i parlamentu. 3. Uwolnienie jak najprędsze Wenecyi i przyspieszenie ustania okupacyi Rzymu, naturalnej stolicy Italii. 4. Powszechne uzbrojenie narodu. 5. Powaga rządu i króla ma być utrzymana, ażeby przymierza nie wyrodziły się w protekcyą i zawisłość. 6. Pojednanie między rządem i mężami, którzy się przyczynili do oswobodzenia Italii. 7. Reorganizacya administracyi publicznej.

Program stronnictwa unitarnego tak opiewa:

„Art. 1. Oswobodzenie Wenecyi, Rzymu i Gaety, w celu ukonstytuowania jednej, niepodzielnej Italii. 2. Liczyć głównie na naród i jego siły wewnętrzne. 3. Powszechne uzbrojenie, reforma ustaw pod względem rekrutacyi i organizacyi gwardyi narodowej. 4. Godność w obec sprzymierzonych, których żadnej opieki znosić nie można. 5. Reorganizacya wewnętrznej administracyi. 6. System podatków, ktory obowiązanych do płacenia mniej uciska, i stosowny ich rozkład. 7. Prawodawstwo oparte na postępach cywilizacyi. 8. Modyfikacya prawa wyborczego, dla powiększenia wybieralności wyborców. 9. Przyzwolić deputowanym wynagrodzenie.“

„Korespondencya włoska zawiera następujące szczegóły o legii węgierskiej. Jedyna stacya legii węgierskiej znajduje się w Noli pod Neapolem i liczy tylko 250 do 300 ludzi, a między nimi ledwie 50 rodowitych Węgrów. Ten oddział składa się z piechoty, 60 huzarów i artyleryi z 4 działami. Dowódzcą tej legii jest jenerał Vetter, były major austryacki, a w czasie rewolucyi węgierskiej w r. 1848 i 1849 jenerał i minister wojny. Jenerał nie bawi w Noli lecz w Neapolu, a dowództwo legii zdał na majora.“

Jenerał Mierosławski, który bawił niejaki czas w Genui, miał powrócić do Paryża. Zdaje się, pisze „G. T.,“ że jego propozycya względem utworzenia polskiego i internacyonalnego legionu natrafiła w tej chwili na trudności, Garibaldi przyjął w prawdzie plan jego w zasadzie, lecz rząd sardyński nie przystał nań dotychczas. Garibaldi zapewnił go jednak, że podniesione wątpliwości w razie wojny będą mogły łatwo być usunięte i że wtedy nic nie będzie stało na przeszkodzie wykonaniu planu.

T u r y n 28 stycznia (dep. tel.). Stanowczych wyborów jest już 200 wiadomych; 20 należy do opozycyi. Poerio i Garibaldi zostali wybrani w Neapolu.

Z G e n u i donoszą z d. 28 b. m. Słychać, że Persano doniesie rządowi, iż po ogniu floty przeciw Gaecie nie można się spodziewać znacznych skutków.

Z N e a p o l u piszą z 28. Wczoraj zrana zbliżył się parlamentarz z twierdzy do floty. Parostatek piemoncki podpłynął pod twierdzę. Potem zastanowiono ogień. Zbiegi neapolitańskie mówią o projekcie poddania.

Do Rzymu nadeszły następujące doniesienia z Gaety z d. 25 b. m. We wtorek zrana rozpoczęła twierdza straszliwy ogień, dano już 11,000 strzałów. W twierdzy było 10 poległych i 50 rannych. We środę milczały baterye, toż samo w piątek. —

Xięstwa Naddunajskie.

Z Bukaresztu donoszą z d. 18. i 19. do dzienników niemieckich. Obrady w izbach, które po feryach świątecznych znowu się rozpoczęły, przybierają charakter burzliwy i już na pierwszem posiedzeniu wywołała kwestya zasadnicza bardzo żywe rozprawy, w których prawie wszyscy członkowie udział brali. Izba zażądała mianowicie od ministeryum przedłożenia aktów śledczych o zajściach w Krajowie i Plojesztie; ministeryum odmówiło przedłożenia z tą uwagą, że ten akt czysto administracyjny leży po za prawodawczym zakresem działania izby i należy wyłącznie do zakresu władzy rządowej. Na pierwszem posiedzeniu rozprawiano dużo i żywo pro i contra, lecz bez stanowczego rezultatu; bo rząd upierał się stale przy swojem i zaprzeczył izbie prawa do podobnego żądania. Na drugiem jednak posiedzeniu uchwalono znaczną większością, że w razie, gdyby ministeryum jeszcze dłużej odmawiało przedłożenia, wyszle izba z grona swego komisyę śledczą dla zbadania prawdziwej istoty czynu na miejsca dotyczące; co też natychmiast uskuteczniono, gdy ministeryum stale wytrwało w swem postanowieniu. Całe to zajście i charakter debaty utwierdzają w przekonaniu, że w izbie połączyły się znowu wszystkie stronnictwa przeciw rządowi i kraj cały oczekuje z naprężoną niecierpliwością, na czyją stronę przechyli się zwycięztwo. Rozwiązanie izb byłoby dla kraju równem nieszczęściem, jak powtórna zmiana ministeryum, gdyż w obydwóch przypadkach wszystkie rozpoczęte prace i reorganizacya w ogóle musiałyby się znowu wstecz cofnąć.

Ameryka.

Bióro Rentera ogłasza następujące doniesienia z Washingtonu z d. 15 b. m. Rewolucya w państwach południowych postępuje naprzód. Program utworzenia federacyi południowej jest już przygotowany. Pułkownik Saynes przybył w misyi do Washigtnonu. Ma on żądać imieniem Karoliny południowej oddania twierdzy Sumter. Major Anderson został uwiadomiony, że będzie atakowany, jeśli nie odda twierdzy.

Kronika.

Przedstawienie czwartkowe — Obiad członków Towarzystwa agronomicznego — Zima w Laponii — Wybór sztuki na benefis pani Hubertowej).

— Dnia 31 stycznia odbył się w sali redutowej obiad składkowy członków Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego i delegatów Towarzystw agronomicznych w Warszawie i Krakowie. Wspominamy o nim ze względu na przemowy toastów, które objawiają prawdziwie obywatelskiego ducha jakim Towarzystwo jest natchnione. Pierwszy toast wniósł hr. K. Krasicki na pomyślność Towarzystwa rolniczego warszawskiego, które sprawiedliwie służy za wzór wszystkim innym, na co odpowiedział delegat tegoż Tow. p. Rulikowski, w pięknej przemowie wspominając o tych siłach i dążnościach tak moralnych jak materyalnych, które rozwijać i do spólnego celu doprowadzać jest przeznaczeniem podobnych Stowarzyszeń. Xżę A. Sapieha wniósł toast na cześć Tow. krakowskiego, wspominając o gorącem życzeniu tutejszego Tow. połączenia się z nim i dodając że choćby takowe połączenie do skutku nie przyszło, to zawsze te obadwa ciała ożywiać będzie jedna polska dusza; na co odpowiedział pan Szumańczowski imieniem tegoż Tow. jako jego delegowany. Dalej na cześć uciśnionych w tej chwili a zawsze dzielnych i wytrwałych w walce z wrogiem narodowości polskiej braci Wielkopolan wzniósł toast hr. K. Wodzicki, kreśląc ich położenie w rzewnych obrazach. Poczem p. E. Wolański na cześć wszystkich braci dołączając życzenie, abyśmy w przyszłości nietylko w celach gospodarskich zgromadzali się, i aby nas Bóg połączył jak nas rozłączył. P. Ignacy Kamiński wspomniał z wielkim zapałem jak wszystkie zrównane już dziś stany społeczeństwa naszego powinny dążyć do jednego celu, bo tylko w jedności jest siła, i zakończył przemowę zawołaniem: Zgoda, zgoda; a Bóg rękę poda! W takim samym duchu przemówił p. Teofil Ostaszewski, kończąc swoją przemowę serdecznym i do dzisiejszych pojęć zastosowanym wierszem na text: Szlachcic polski na zagrodzie równy panu wojewodzie. Wnoszono następnie rozmaite jeszcze zdrowia jakoto: Prezesa Towarzystwa xcia Leona Sapiehy, hr. K. Krasickiego wiceprezesa, p. Franciszka Smolki, na pomyślność zabranych prowincyi itp.

— Przedwczoraj przedstawiono na scenie polskiej parodyą Maryi Malczewskiego tj. „Domy polskie XVII wieku czyli Córka Miecznika,“ dramat napisany przez Majeranowskiego. Prócz dobrej chęci autora, który scenie polskiej narodową sztukę chciał przysporzyć, niemożna w dramacie tym znaleźć innych przymiotów. Wierzymy w szlachetne pobudki, jakie natchnęły dyrekcyą do częstego przedstawiania tej sztuki na scenie polskiej lecz nie możemy się wstrzymać od rzucenia kilku uwag, które widok czwartkowego przedstawienia nam nasunął. Wiadomą jest rzeczą, że dobra gra najlichszą podniesie sztukę. Tak szczęśliwy zbieg okoliczności nie miał miejsca w czasie pomienionego przedstawienia, które napełniło nas podejrzeniem, iż niektórzy z grających nieposiadają nawet dostatecznej znajomości prześlicznego poematu „Maryi.“ A ucząc się parodyi godziłoby się przeczytać uważnie arcydzieło, chociaż — powiedziawszy w nawiasie — zbytnia gorliwość w nauczeniu się ról nie raziła wcale, a raziła niezmordowana czynność suflera. Wracając do poematu „Marya,“ polecamy w razie przedstawienia powyższej sztuki odczytanie tegoż wszystkim panom aktorom, szczególniej zaś panu Miecznikowi, na którego widok wzdrygnąłby się boleśnie poeta, a ideał Miecznika zadumałby się ze zgrozą pod staremi lipami. A jakże ogniście nie rozsierdziłby się ów na stepowych wiatrach wędzony kozak na widok tych dziadowskich figur nazwanych synami Ukrainy! Grając parodyę arcydzieła, nie można parodyować samowolnie charaktery. Choć to sztuka mierna, byłaby nam przecie pożądaną, bo jest narodową, gdyby się nam przynajmniej dała napatrzyć na ten ulubiony strój narodowy. Lecz chroń nas Boże od widoku poniewierania tego stroju nieumiejętnem obchodzeniem się z nim. Kończymy więc uwagi nasze wezwaniem dyrekcyi aby raczyła, pp. aktorom częściej za zwór służyć w strojach polskich, w których zawsze prawdziwe uwielbienie w nas budzi.

— Na łagodność tegorocznej zimy nie można się wcale uskarzać. Lecz my nie mamy nawet wyobrażenia o mrozach, jakie nawiedzają niektóre części chłodniejszego świata. Tak np. godne wiadomości powszechnej jest usposobienie klimatu w Laponii, gdzie mrozy w roku bieżącym dochodzą 40 stopni. Z stołecznego miasta tegoż kraju, z Tornea, opowiadają następne dziwy. Gdy kto wyjdzie na otwarte powietrze, nos jego w mgnieniu oka jest odmrożony, a w płucach uczuje jakby szpilki lodu. Oczy nie mogą wytrzymać drżenia powietrza pomimo ciemności łagodzącej białość śniegu. Na powietrzu pozostać można tylko ubrawszy się w futro od stóp do głowy, z czapką hermetycznie okrywającą twarz aż do ramion, z dwoma otworami w których są oprawione szkła okularowe, bo bez tej ostrożności możnaby narazić się na utratę wzroku. Przeciw pragnieniu można mieć przy sobie tylko bardzo mocną okowitę, która jedna nie zamarza w tej temperaturze, ale z jakąż ostrożnością należy przykładać flaszkę do ust jeżeli jest mocno zamarzniętą, bo w takim razie przylepia się do nich, i obdziera je ze skóry, odejmowana szybko. Każda rodzina siedzi ciągle przy kominie w domu szczelnie pozamykanym i zaopatrzonym na 6 miesięcy w żywność i paliwo. Za otwarciem na chwilę drzwi marznie para oddechu w śnieg, który spada na głowy jakby pod gołem niebem, a dotknąwszy ręką klamki zewnętrznej, zostaje nią sparzoną jakby dotknęła rozpalonego żelaza. Tornea leży pod 21 stopniem długości a 65 szerokości i jest miastem najbardziej na północ położonem w całej Europie.

Dnia 8 lutego będzie przedstawiony na scenie polskiej dramat w 5 aktach orginalnie wierszem napisany przez K. Majeranowskiego pod tyt. Zgon Zygmunt III czyli panna Urszulka, na benefis p. Hubertowej, znanej i zasłużonej artystki sceny tutejszej. Wybór sztuki narodowej przez benefisantkę zasłuży pewnie na uznanie publiczności.

Kurs lwowski.

Dnia 1. lutego.				gotówką
Dukat holenderski	wal.	austr.		7 zł. 13 c.
Dukat cesarski	„	„		7 „ 14 „
Pólimperyał zł. rosyjski	„	„		12 „ 28 „
Rubel srebrny rosyjski	„	„		2 „ 36 „
Talar pruski . . , ...	„	„		2 „ 27 „
Polski kurant i pięciozłotówka .	„	„		— „ — „
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.			bez	89 „ — „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika			kupo-	168 „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne			nów	61 „ 25 „
5% Pożyczka narodowa				74 „ — „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 1. lutego.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 75. — Metaliki po 5% za 100 zł. 63. 90 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne. Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —. —. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 716.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 158.40

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 100 złr. —.—.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. południ. niemieck. waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 152. 50. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 7.20. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 152. –

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. lutego.

Hotel europejski. PP. hr. Starzyński Adam z Krzywczy. Hr. Stadnicki Jan z Boratyna.

Hotel europejski. Turkuł Felix z Seredni. Zieliński Ludwik z Lubyczy. X. Malinowski Wincenty proboszcz z Rzeszowa.

Hotel Jagielski. Schmelz Karol z Witkowic. Krzysztofowicz Kajetan z Załucza.

Hotel Langa. Klinger Maurycy c. k. kapitan z Wiednia.

Hotel krakowski. Wodnicki Adolf z Złoczowa. Zwolski Julian i Barzykowski Michał z Bryniec górnych.

Żelazna kolej. Matkowski Karol z Nahorzec. Sliwiński Wojciech z Sokołówki. Kruszyński Henryk z Stroniatyna. Stelcer Jan z Jaworowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 1. lutego.

PP. Junga Wład. do Trzcińca. Schinkel Karol do Nadworny. Greiner Juliusz do Stradowa. Dobrowiecki Wład. do Glińska. Schoph Antoni do Przemyśla. Wysocki Kazimierz do Hrehosowa. Pietrowski Adolf do Bieliny. Wolfart Wiktor do Tarnopola. Karśniewicz Leopold do Krakowa. Łodyński Jan do Milatyna. Hoppen Mar. do Kozłowa. Skrzyszewski Józef do Sewerynki. Szeliski Amb. do Berezowiec. Dębowski Zym. do Rokietnicy. Młocki Franc. do Żulina. Hermann Flor. do Tarnopola.

INSERATY.

✝

W dniu 20. stycznia 1861 zmarła w swych dobrach Sudkowice obw. samborskim **Antonina z Lissowskich Szańska.** Liczyła wieku lat 67, przeżywszy 30 lat w stanie małżeńskim z Adamem Sozańskim a 20 lat jako wdowa.

Przywiązanie do swej rodziny i natężające a ciągłe zachody około przyszłości swych dzieci i wnuków, wielka zgodliwość ze sąsiadami, dobroć dla sług, niesienie ulgi ubogim, oto niektóre cnoty tej prawdziwie polskiej matrony.

Boże! jakeś jej udzielił śmierć lekką, tak racz ją przyjąć do przybytku swego.

Najnowsze wiadomości.

P e s z t 30. stycznia. Komitat Gömörski określił na ogólnem zgromadzeniu z d. 26. b. m. zadanie przyszłego sejmu węgierskiego w siedmiu punktach, z których następujące są najgodniejsze uwagi. Punkt 2. Nim prawnie koronowany król węgierski nie zrzeknie się w obec sejmu korony węgierskiej, nie może się sejm zapuszczać w kwestyę koronowania jego następcy w myśl sankcyi pragmatycznej. Punkt 3. W dyplomacie należałoby umieścić zobowiązanie króla, mieszkania w Węgrzech.

P a r y ż, 30. stycznia. Według dzisiejszego Monitora otrzymał „Courrier du Dimanche“ pierwsze ostrzeżenie za obelżywą wycieczkę przeciw zasadom rządu. Autor artykułu p. Ganesco, został jako cudzoziemiec, z Francyi wydalony.

Komissya senatu dla jawności obrad postanowiła, że sprawozdania mają zawierać, rozprawy in extenso, jednakże mają być pod powagą prezydenta redagowane.

M e d y o l a n d. 30. stycznia. Według listów z Paryża do dziennika „Perseveranza“, ma Lamarmora zrobić królowi pruskiemi rozmaite korzystne propozycye, lecz oraz oświadczyć, że jeżli się Prusy z Austryą połączą, będą miały Włochy Francyę ze sobą.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.